

Mała szkoła pokory

Rozważania cz. IV

22. Znosić wady innych, a nawet swoje własne – to owoc całkowitego otwarcia się na pokorę.

(15 grudnia)

Jeden z klasycznych uczynków miłosierdzia polega na znoszeniu przykrości i nieprzyjemności od innych. Nie ma ludzkiego życia bez problemów, bez nerwów, bez stresów spowodowanych przez różnorodność charakterów i ludzkich słabości. Nie można od drugiego, a nawet i od samego siebie wymagać tego, że zawsze czujemy się dobrze, jesteśmy w najlepszej formie. Każdy przechodzi kryzysy, czy to z powodu stanu zdrowia, czy innych problemów. Widocznie taki ma być ten świat. Z pewnością jednak jest to dopuszczone przez Boga: potrzebujemy tych kłopotów i napięć, aby rozwijać się duchowo. Sztuka dojrzałego życia ukazuje się m.in. w cierpliwości. Człowiek cierpliwy liczy się z tym, że ktoś jest słaby. Trzeba wymagać od innych i od siebie – ale nie za dużo! Święty Kasper nazwał kiedyś świat jednym wielkim szpitalem, w którym wszyscy jesteśmy pacjentami. Jest to realistyczne spojrzenie pokornego człowieka, który jest gotów naprawdę pomagać innym.

Szczególne trudności w znoszeniu innych polega na tym, że to my sami – często nieświadomie – czynimy różnice. Od jednych bez problemu przyjmujemy wszystko, pozwalając nawet na nadużywanie naszej cierpliwości i dobroci. W innych wypadkach reagujemy jak mimoza: nawet najmniejsze formy nietaktu wywołują ostrą reakcję i niechęć. Pokora wyrównuje nasze traktowanie innych i czyni je niezależnym od sympatii lub antypatii.

Niektórzy najwięcej kłopotów mają ze znoszeniem samego siebie. Czyż to nie spojrzenie na cierpliwość Jezusa Ukrzyżowanego może wzbudzić w nas nową gotowość, by zaakceptować także samego siebie, własny charakter, pochodzenie, błędy przeszłości i wszystko, co nas dręczy? Pokora daje cierpliwość do wszystkich – nawet do samego siebie.

Pytania na pogłębienie

- *Czy potrafię dobrze traktować tylko osoby sympatyczne, czy też panuję nad sobą także wobec osób z trudnym charakterem?*
- *Czy mam wyrozumiałość do słabości innych, czy też usprawiedliwiam tylko własne słabości?*
- *Czy wymagam od siebie jednakowego traktowania wszystkich – także jeśli jest to wbrew naturalnym uczuciom?*
- *Czy przy trudnych osobach, które chętnie osądzam albo których chciałbym unikać, pamiętam o tym, że Pan Jezus zapłacił własną Krwcią również za nich?*
- *Czy mam cierpliwość wobec własnych błędów i niepowodzeń – czy jestem gotowy ciągle na nowo powstawać i iść dalej?*

23. Służyć każdemu z radością – to owoc pragnienia pokory.

(16 grudnia)

Pokora zawiera w sobie wszelkie owoce życia duchowego. Jest ona fundamentem wszystkich cnót. Jednym z najpiękniejszych owoców jest radość służby. Dla wielu osób służba jest czymś negatywnym, jakimś złem koniecznym, którego trzeba unikać, jak tylko się da. Takie spojrzenie na służbę staje się tragedią człowieka niedojrzałego, człowieka bez miłości, bez pokory.

Ale co robić, aby służyć z radością? – Trzeba wejść do wody, by nauczyć się pływać. Trzeba wytrwać w pierwszych trudnościach, aby nauczyć się grać na instrumencie. Każdy, kto zaczyna trenować nową dyscyplinę sportową, ma na początku trudności. Dopiero potem można przeżyć satysfakcję i radosne momenty sukcesu. Twardy, czarny chleb trzeba długo gryźć, zanim zacznie smakować...

Podobnie jest z radością służby: aby doświadczyć tego szczęścia, trzeba dać serce i wierzyć, że nie służymy sami, ale sam Chrystus służy w nas, a my służymy Jemu w drugim człowieku, szczególnie w tym, który cierpi.

Radość służby jako owoc pokory bierze udział w radości zmartwychwstania. Najpierw trzeba stracić Jezusa na Golgocie, aby przyjąć Go z powrotem jako Zmartwychwstałego – może właśnie wtedy, gdy najmniej tego oczekujemy.

Nadprzyrodzoną radość w pokornej służbie otrzymuje nie ten, kto służy tylko pod pewnymi warunkami, kto wyklucza pewne osoby, kto ogranicza się w służbie do własnej rodziny, przyjaciół lub interesów. Chrześcijańska służba jest uniwersalna, ponieważ Chrystus przelał własną Krew za wszystkich! Kto „przelewa” własną krew razem z Krwią Jezusa, kto pragnie służyć, kto pragnie naprawdę kochać i nie szuka tylko własnej satysfakcji, doświadczy nieoczekiwanej bliskości Boga.

Pytania na pogłębienie

- *Czy służyć tylko po to, aby wypełnić obowiązki, czy też sercem?*
- *Czy w służbie szukam głównie własnego spełnienia, czy też przede wszystkim dobra innych?*
- *Czy służyć razem z Chrystusem?*
- *Czy służyć Chrystusowi w bliźnim?*

24. Kto uczciwie dąży do pokory, niech szanuje innych, ceniąc samego siebie nisko.

(17 grudnia)

Na pierwszy rzut oka ludzkie życie wygląda jak rywalizacja: każdy chce być lepszy, większy, ważniejszy. Ambicja i konkurencja mobilizują i wydają się nam nawet czasami potrzebne dla zdrowego rozwoju społeczeństwa. Biada jednak, jeżeli ambicja i konkurencja biorą górę, jeżeli nie są ograniczane przez inne wartości. Kto np. gra w piłkę, powinien chcieć zwyciężyć, bo inaczej gra stanie się nudna. Jak ważne jest jednak, by znalazło się miejsce również dla innych cech: uczciwości, poszanowania słabszego, radości z sukcesu drugiego, gotowości przebaczenia fauli, umiejętności przegrania bez urazy, uznania zdolności i sił przeciwnika...

Jednym ze skutków grzechu pierworodnego w nas jest pewna skłonność do patrzenia z góry na innych. Zazwyczaj nieświadomie oceniamy samych siebie wysoko, poniżając drugiego. Błędy natomiast traktujemy różnie: u samych siebie łatwo je usprawiedliwiamy, u drugiego znaczą one dużo. Dlatego wskazane jest, by przeciwdziałać tej skłonności.

Trzeba w pewnym sensie „na zapas” oceniać samego siebie nisko, a drugiego cenić wysoko, aby zbliżyć się do rzeczywistości. Nie chodzi o sztuczne uniżenie siebie samego, które jest dalekie od prawdy. Ćwiczenie pokory dąży do prawdy i właśnie dlatego liczy się z własną słabością i ukrytą ambicją.

Trzeba ćwiczyć dążenie do pokory. Fałszywa pokora jest tak niedobra i odpychająca, ponieważ istotą pokory jest prawda. Chyba dlatego Pan Jezus nie mógł znieść faryzeuszów. Demonstrowali oni na zewnątrz – z pewnością nieświadomie – pobożność i pokorę, wewnątrz jednak byli jak „groby pobielane”. Trzeba wciąż na nowo sprawdzać autentyczność swojej pokory, aby stopniowo nie stała się ona faryzejska.

Pytania na pogłębienie

- *Czy mam poważanie i szacunek wobec każdego człowieka, ponieważ on także jest dzieckiem Bożym, nawet jeśli wkradła się pewna obcość?*
- *Czy staram się widzieć coś dobrego także w trudnych i błędzących osobach?*
- *Czy czasami sztucznie się uniżam, aby ktoś inny tym bardziej mnie pochwalił?*
- *Czy patrzę na siebie krytycznie, a na innych życzliwie?*
- *Czy kontroluję swoją pobożność, aby nie stała się faryzejska?*

25. Wyśmiewanie innych i brak szacunku dla nich wypływa z przesadnej pewności siebie.

(18 grudnia)

Nie jest dobrze, jeśli ktoś ciągle samego siebie krytykuje i nigdy nie wie, co robić: wszystkich pyta, a nikomu nie ufa. Zła jest również odwrotna sytuacja: człowiek, który wie wszystko najlepiej, nikogo się nie radzi, patrzy na innych z góry, często z pogardą. Jednym z najgorszych wyrazów pogardy dla

innych jest wyśmiewanie ich. Cynizm może być najmocniejszym wyrazem wrogości i nienawiści. Cyniczny uśmiech jest uśmiechem diabła!

Ale co robić, aby uwolnić się od wady cynizmu albo skłonności do wyśmiewania innych? Czasami sama Opatrzność Boża pomaga nam przez przykre doświadczenia. Nieraz choroba, wypadek, a nawet własna wina mogą być błogosławionym dopustem Boga. Przez uniżenie i cierpienie – fizyczne jak i psychiczne – człowiek staje się bardziej dojrzały, przystępny i wyrozumiały wobec innych. Mówi się żartobliwie, że przełożony nie powinien być ani zbyt mądry, ani zbyt zdrowy, ani zbyt pobożny – aby miał więcej wyrozumiałości dla tych, za których jest odpowiedzialny.

Trzeba na podstawie własnych błędów i słabości uczyć się oceniać drugiego człowieka bardziej obiektywnie. Trzeba go szanować nie tylko dlatego, że może mieć w sobie wiele nieznanymi mi darów, ale ponadto posiada nienaruszalną wielkość: jest stworzeniem, a nawet dzieckiem Bożym – odkupionym najwyższą ceną, Krwią Zbawiciela.

Pytania na pogłębienie

- *Czy mam zwyczaj – może nieświadomiony – wyśmiewać innych?*
- *Czy potrafię mówić o moich własnych błędach, a nawet przyznać się do nich?*
- *Czy patrzę na innych z góry? Czy uważam się za kogoś lepszego?*
- *Czy jestem świadom tego, że Aniołowie Boży bronią też słabych i grzeszników?*
- *Czy przypominam sobie ciągle na nowo słowa św. Augustyna: trzeba nienawidzić grzech, ale kochać grzesznika?*

26. Nie denerwuj się, gdy popełnisz jakiś błąd – upokarzaj swoje serce.

(19 grudnia)

Dojrzałości człowieka i chrześcijanina doświadcza się nie tylko wtedy, gdy jest mu potrzebna jakaś pomoc lub ratunek w trudnej sytuacji, wymagającej hojności i wielkoduszności. Wielkość i autentyczność człowieka ujawnia się jeszcze wyraźniej wtedy, gdy popełnia on błędy. Jeżeli ktoś robi wielki dramat z własnych grzechów, jeżeli zaczyna się bez końca usprawiedliwiać, lamentować albo nadmiernie samego siebie oskarżać, to bardzo często kryje się za tym jakaś nieświadomiona pycha.

Przesadny żal podkreśla raczej, jak dobry jest ten, kto go wyraża! Przesadna samokrytyka może nawet być taktyką: może być udawaniem pokory, obiektywności, skromności, uczciwości...

Kto idzie drogą prawdziwej pokory, ten żałuje własnych błędów, ale nie robi z ich powodu dramatu. Człowiek pokorny wie, że jest słaby i grzeszny. Żałuje tych słabości, ale nawet nie dziwi się im. Po prostu przyznaje się i przeprasza bez przesadnego żalu, bez niepotrzebnego analizowania powodów.

Każdy upadek jest okazją, aby powstawać na nowo, aby przez stałe nawrócenie okazać wierność i udowodnić prawdziwą miłość. Doświadczenie własnych słabości może być nawet potrzebne dla dobrego rozwoju życia duchowego. Nigdy nie mamy prawa zgrzeszyć, myśląc, że Bóg okaże miłosierdzie. Byłby to jeden z najgorszych i najbardziej niebezpiecznych grzechów. Ale człowiek, który walcząc o wierność przykazaniom często jednak upada, może zaufać słowom świętego Pawła: *Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska* (Rz 5, 20). Mówi się, że niektórzy nie wchodzą do nieba, ale w nie wpadają – zawsze na nowo powstając...

Pytania na pogłębienie

- *Czy usprawiedliwiam się w przesadny sposób, ujawniając przez to pewną pychę?*
- *Czy robię dramat z moich błędów, czy w prostocie potrafię się do nich przyznać i prosić o wybaczenie?*
- *Czy potrafię zrobić użytek z moich błędów przez to, że umacniam swoje zaufanie w Boże Miłosierdzie?*
- *Czy jest w moim życiu „szczęśliwa wina” (felix culpa)?*
- *W jaki sposób moja miłość okazuje się przez wierność?*

27. Dobroć Boża jest bardzo bliska pokornemu i skruszonemu sercu.

(20 grudnia)

Najważniejszy moment w życiu człowieka to doświadczenie obecności Boga. Można znaleźć Go w pięknie natury: w górach, lasach, na pustyni, nad morzem... Inni doświadcniają Go najmocniej w świętych miejscach, w liturgii, na pielgrzymkach, na rekolekcjach. Jeszcze inni odkrywają bliskość Chrystusa tam, „gdzie dwaj albo trzej” spotykają się w miłości Ewangelii.

Jednym z najmocniejszych doświadczeń Boga jest jednak Jego bliskość „pokornemu i skruszonemu sercu” (por. Ps 51). Klasycznym reprezentantem tych, którzy przez pokutę i pokorę zbliżyli się do Boga i mimo grzechu odzyskali Jego łaskę, jest król Dawid. Jego prawdziwa wielkość nie polega na tym, że zwyciężył Goliata i wszystkich wrogów Ludu Bożego. Jest on jeszcze większy przez przyznanie się do grzechu i zaufanie bardziej Bogu niż pomocy ludzkiej. Dlatego Pan Bóg mógł z nim tak blisko współpracować i przez niego kierować swoim ludem.

Nic nie przyciąga łaski Bożej do naszego serca tak mocno, jak uznanie własnego grzechu bez szminki, bez usprawiedliwiania się. Jeżeli człowiek dorosły chce stać się na nowo „dzieckiem” i uzna swoją zależność od Boga, wtedy jest w stanie przyjąć od Boga wszystko jako dar. Wtedy zaczyna być „dorosłym”. Jest w stanie żyć i współpracować z Panem Bogiem, aby być Jego narzędziem, uczniem, a nawet przyjacielem. Pokora otwiera drogę do doświadczenia Boga i zarazem pomaga przekazywać to doświadczenie innym.

Pytania na pogłębienie

- *Gdzie doświadczyłem w swoim życiu bliskości Boga, a nawet Jego obecności?*
- *Czy mam świadomość, że jednym z najcenniejszych darów dla Boga jest pełne zaufania uznanie własnej słabości?*
- *Czy wystarczająco biorę pod uwagę fakt, że duchowej dojrzałości nie osiąga się przez wysiłek, ale przez pokorne uznanie własnej nicości przed Bogiem?*
- *Czy pamiętam, że nie „celebrowanie” swoich grzechów, ale pełne zaufania zwrócenie się ku Bogu prowadzi nas dalej w życiu wiara?*

28. Zwracanie uwagi nie wywołuje oburzenia u tego, kto posiada pokorę.

(21 grudnia)

Upomnienie braterskie jest nie tylko dobrym zwyczajem dojrzałej wspólnoty, ale także obowiązkiem każdego chrześcijanina. Należało ono do życia wiary już w Starym Testamencie. Jezus wymaga: *Gdy brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy* (Mt 18, 15). Nasze doświadczenia z tym delikatnym tematem są różne. Można się tak sparzyć, że raz na zawsze straci się ochotę, aby jeszcze komukolwiek zwracać uwagę na jego błędy. A jednak obowiązek duchowej pomocy innym pozostaje.

Czy ja sam jestem gotowy przyjąć uwagi od innych, od wszystkich? To kwestia pokory, autentycznego szukania prawdy. Człowiek pokorny potrafi spokojnie słuchać uwag, nawet wtedy, gdy są wyraźnie przesadzone lub jednostronne. Poszukiwacz złota musi przesiać dużą ilość piachu, aby znaleźć względnie mały skarb. Podobnie postępuje osoba pokorna ze wszystkim, co się o niej mówi i jak się ją krytykuje. Szuka ziarna prawdy w tym, co się jej (może niesprawiedliwie) zarzuca. Wdzięczność za małe ziarna prawdy przewyższa niezadowolony z powodu przesady i niesprawiedliwej krytyki.

Kto uznał wartość uwag, nie czeka, aż ktoś się zlituje, ale zaczyna sam prosić innych o pomoc w szukaniu prawdy. Im bardziej uczciwie szuka, tym częściej pyta tych, którzy są gotowi (i są w stanie) mówić prawdę – nawet jeżeli ona boli. Jest to bardzo ważne np. w wyborze kierownika duchowego lub spowiednika. Kto wybiera uczciwie, daje pierwszeństwo temu, który może nie jest przyjemny, ale mówi prawdę i wymaga prawdy.

Pytania na pogłębienie

- *Czy jestem zły, kiedy ktoś zwraca mi uwagę na jakiś błąd?*
- *Czy potrafię podziękować, gdy jestem naprawdę krytykowany?*

- Czy umiem milczeć, gdy jestem nierozumiany, a nawet fałszywie oskarżany?
- Czy proszę innych o krytykę, o wskazanie ukrytych słabości?
- Czy daję pierwszeństwo temu spowiednikowi, który może jest mniej przyjemny, ale wyraźniej mówi prawdę?
- Czy uczciwie szukam prawdy, czy też oszukuję samego siebie?

29. Zaufanie Bogu, zamiast samemu sobie, pogłębia pokorę.

(22 grudnia)

Można różnie tłumaczyć, na czym polega grzech, jaki był początek grzechu, co doprowadziło do grzechu pierworodnego. Jedno z wyjaśnień zwraca uwagę, że to brak zaufania doprowadził do zniszczenia przyjaźni między Bogiem i człowiekiem. Kuszona przez węża Ewa zaczęła wątpić: czy jednak Pan Bóg czegoś nie ukrywa, czy naprawdę kocha...? Brak zaufania doprowadził do nieposłuszeństwa, do zerwania więzi miłości, do końca przebywania w raju.

I odwrotnie, to moment wielkiego zaufania doprowadził do końca dzieła odkupienia: *Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego* (Łk 23, 46). Jezus Ukrzyżowany, który jako człowiek nie czuje już bliskości Ojca Niebieskiego, ufa dalej w najciemniejszej nocy duszy. Przez zaufanie odbudowuje to, co zniszczył grzech pierworodny: otwiera drogę do nowego raju, do nieba, do Nowego Przymierza, do nowego życia w jedności z Panem Bogiem już na tej ziemi.

Życie według Nowego Przymierza to życie w zaufaniu. Człowiek, który odkrywa chrzest i wszystkie sakramenty, nie chce już żyć dla samego siebie, ale jedynie dla Boga, a Bóg żyje dla niego. Na tym polega Nowe Przymierze. Jak w dobrym małżeństwie i rodzinie – każdy żyje i pracuje, planuje i raduje się ze względu na drugiego. Tak samo chrześcijanin żyje ze względu na Boga. Bez Niego życie już nie ma sensu, co więcej, bez Niego już nic nie może uczynić. „Nic” to znaczy nic prawdziwego, nic, co miałoby wartość w oczach Boga, nic, co mogłoby przetrwać na wieczność.

Człowiek pokorny jest szczęśliwy, że może tak blisko współdziałać z Panem Bogiem, jest szczęśliwy jak zakochany, który już nie chce niczego czynić bez drugiego, bez miłości, bez oddania. Czuje się sobą dopiero w jedności i bliskości ukochanego. Na tym polega współpraca z łaską Bożą, życie w pokorze.

Pytania na pogłębienie

- Czy mam świadomość, że i u mnie brak zaufania i wiary jest najważniejszym powodem grzechu?
- Czy pamiętam o tym, że zaufanie jest największym darem, jaki mogę dać Bogu?
- Jak daleko sięga moje zaufanie Bogu?
- Czy wszystko w moim życiu jest ukierunkowane na Boga?
- Czy jestem gotowy pokornie współpracować z Bogiem?

30. Sercem i duszą pokory jest cześć i miłość Boga.

(23 grudnia)

Nieraz w tych rozważaniach nazywaliśmy pokorę „naczyniem” albo „kielichem” miłości. Kielich ma pewną wartość sam w sobie, może być dziełem sztuki, wykonanym z wartościowego kruszcu, a jednak nie znajduje swojego spełnienia, dopóki nie zostanie napełniony winem, Krwią Chrystusa. Dopiero wtedy, w czasie Eucharystii, kielich nabiera pełnego znaczenia, osiąga swoją pełną godność, doskonale piękno.

Dlatego także pokorę rozumie się w pełni dopiero wtedy, gdy jest wypełniona miłością i chwałą Bożą. Pokora bez Boga nie jest kompletna, nie jest dojrzała. Dopiero w relacji do Boga człowiek osiąga swoje pełne znaczenie, harmonię i spełnienie. Każde dążenie do prawdy, każde uniesienie siebie w służbie i każda ofiara otrzymuje od Boga swoją prawdziwą, rzeczywistą wartość. Bez Boga nie można być pokornym. Bez miłości pokora jest pusta i martwa.

Miłość i pokora są nierozdzielne. Pokora tłumaczy miłość, a miłość nadaje sens życiu w pokorze. Przez pokorę miłość utrzymuje się w równowadze, chodzi po ziemi, a nie buja w obłokach. Jest konkretna i nie gubi się w uczuciach. Przez miłość pokora staje się ludzka, ciepła i żywa. Miłość daje jej

uśmiech i światło, daje jej serce i kwiaty. Miłość i pokora – niech żyją zawsze w jedno! Pan Bóg niech błogosławi to „małżeństwo” wieloma dziećmi – niezliczonymi cnotami!

Pytania na pogłębienie

- *Czy moja pokora jest wypełniona miłością?*
- *Czy moja miłość jest przechowywana i chroniona w kielichu pokory?*
- *Czy moje człowieczeństwo dojrzewa i doskonali się w relacji do Boga?*
- *Czy moja miłość do Boga jest ludzka i stoi na ziemi?*

31. Podobać się Bogu znaczy więcej niż ludzkie uznanie i chwała.

(24 grudnia)

Każdy człowiek szuka uznania, chce być rozumiany, pragnie pochwały. Dobre słowo matki mobilizuje dziecko do posłuszeństwa. Uznanie nauczyciela potrafi przewyciężyć lenistwo uczniów. Publiczne podziękowanie dodaje sił do społecznego zaangażowania się. Dla sławy sportowcy i politycy, naukowcy i artyści odkrywają w sobie niespodziewane siły i zdobywają się na największe osiągnięcia. Wszyscy czynią to ze względu na ludzi, bojąc się krytyki lub utraty dobrej opinii. Dla ratowania własnej twarzy politycy prowadzą nieraz całe narody do nieszczęścia wojny. Wszystko to dzieje się ze względu na ludzi.

Człowiek wiary, człowiek prawdziwie religijny żyje jednak bardziej w relacji do Boga niż do ludzi. O ile się da, można i trzeba zachować dobre imię i u Boga, i u ludzi, ale u ludzi nie zawsze jest to możliwe. Nie można dwom panom służyć! Bóg wymaga decyzji, czuwa zazdrośnie i strzeże wierności tych, którzy nazywają się wierzącymi. Ten jest prawdziwym przyjacielem Boga, kto pragnie podobać się bardziej Jemu niż ludziom.

Ale prawdziwym przyjacielem ludzi jest też ten, kto dla wierności Bogu potrafi im się przeciwstawić. Boli, gdy czasami musimy pójść pod prąd, gdy nie jesteśmy rozumiani, gdy czujemy się samotni i wyśmiani.

Prawdziwa pokora potrafi jednak przejść przez takie próby, wytrzyma okresy oczyszczenia i umocnienia. Prawda zwycięży, służba przekona, ofiara uratuje.

Pokory nie można do końca zrozumieć, nigdy nie była modna i nie miała szansy, aby przyciągnąć wielkie tłumy. A jednak ten świat pragnie pokory, a nawet tęskni za nią. Prawdziwa pokora jest tak kochana i zarazem tak niekochana jak Maryja, która jest żywym obrazem pokory – „żywym kielichem” Krwi Chrystusa.

Pytania na pogłębienie

- *Przez kogo jestem przede wszystkim chwalony, uznany, lubiany?*
- *Czy cenię bardziej uznanie przez Boga, czy przez ludzi?*
- *Czy jestem w stanie dla prawdy znieść też niedocenienie i samotność?*
- *Czy miłość do Maryji jest wyrazem i umocnieniem mojej pokory?*